Redakcja Tel. 138.28, 102.26 Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem egzemplarzy w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 8 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zmianie adresu)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zamówienia honorowane zostaną po uzgodnieniu z autorem, na bezpłatne rękopisów zwraca się tylko na żądanie, jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 180 Łódź poniedziałek 29 czerwca 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., wyrok. 15 gr. strona 18 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.– Ceny ogłoszeń nieletnich są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za terminu druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 6300.

Już nic nie przywróci Abisynji utraconej niepodległości.

LONDYN, 29. 6. — W liście zawiadamiającym o złożeniu godności członka komitetu wykonawczego Unji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, sir Austen Chamberlain pisze: unja na posiedzeniu w Scarborough weszła na drogę takiej polityki, której popierać nie mogę. Nie widzę w pakcie Ligi Narodów żadnego przepisu, któryby pozwalał na utrzymanie sankcyj jako kary. Jestem przekonany, że sankcje nie mogą przywrócić Abisynji utraconej niepodległości, skoro bieg wypadków unicestwił w niej władzę cesarza. Byłoby płonnem utrzymywanie sankcyj lub ich wzmacnianie, ponieważ cel, który miały one osiągnąć nie istnieje. Byłoby to przedsięwzięcie pełne niebezpieczeństw dla pokoju Europy, obecnie już silnie zagrożonego.

List ten przesłał Austen Chamberlain do prezesa komitetu Unji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów.

Tragiczna śmierć pastuszka.

PIOTRKÓW, 29. 6. — Na torze kolejowym pomiędzy stacjami Baby — Rokiciny (119 klm.) pociąg towarowy nr. 9781 przejechał 14-letniego pastuszka, Stanisława Malinowskiego, zamieszkałego we wsi Michałów, gm. Łaznów, pow. brzezińskiego.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku.

Zieliński pierwszy w Gdyni!
Drugi etap biegu kolarskiego do morza

GDYNIA 29.6. — W niedzielę z Grudziądza do drugiego etapu biegu kolarskiego z morza wystartowało 34 zawodników. Z powodu osłabienia, potłuczenia i defektów rowerów wycofali się po pierwszym etapie: Timoschek (WTC) Szczęsny (Pułtusk), Paleja (Poznań) Urbaniak Okęcie Baliński (Elektr.) Cyran (Warszawa) Szostak (Orkan), Komornicki (Fort Bema) i Jankowiak (Poznań).

Start nastąpił o godz. 9.15, początkowo — tempo słabe, ok. 25 klm. na godzinę.

Wszyscy czekają na mające nastąpić wzniesienie przed Nowem, gdzie następuje karambol, a wypadkowi ulegają Łobza, Fronczak i Jabłoński. Pod górę koło Nowego silniejsi inicjują ucieczki. słabsi schodzą z rowerów i windują się pieszo do góry.

Silniejszej grupie tempo dyktuje Korsak — Zalewski. Nie wytrzymuje tego tempa Olecki i wycofuje się z wyścigu, — Tymczasem po 10-min. tempo słabnie i spada do 25 klm. na godzinę. Dzięki czemu słabsi doszlusowali do czoła i zawodnicy posuwają się naprzód jedną grupą, aż do Starogardu.

W mieście tempo wzrasta, poczem znowu spada. Dopiero koło Nowej Karczmy Korsak — Zalewski zerwał raptownie i wraz z kilkoma innymi ruszył do Kościerzyny w tempie 45 klm. na godz.

W Kościerzynie na punkcie żywnościowym w czasie odżywania się czołowej grupy (Korsak, Kiełbasa, Kapiak, Ignaczak i Zieliński) zainicjował ucieczkę Wasiewski zyskując 2 minuty. czasu. Zawodnik ten niewątpliwie zwyciężyłby w tym tempie, gdyby nie zmylił trasy i nie stracił drogocennej minuty. wskutek czego czołowa grupa dojrzała go na szosie, przyśpieszyła tempo i doszlusowała do Wasilewskiego na 27 klm. przed Gdynią.

Tempo znowu spada do 20 klm. na g. na 12-tym klm. przed metą Zieliński zainicjował ucieczkę, przybywając pierwszy na metę w czasie lepszym od pozostałych o 5.55 sek.

Klasyfikacja zawodników na drugim etapie przedstawia się następująco:

Zieliński (Okęcie) 6:19,40 sek., 2) Kiełbasa — 6:25,30 sek., 3) Korsak-Zalewski — 6:25:30,2 sek. 4) Ignaczak — 6:25:30,4 sek., 5) Wasilewski—6:25:30.6 6) Józef Kapiak 6:25:30,8 sek, 7) Cieniewski — 6:29:42 sek. 8) Zagórski — 6:29:42,2 sek., 9) Kluj — 6:30:21 sek. 10) Oszajnikow — 6:30,21,2 sek.

W klasyfikacji łącznej 2-ch etapów prowadzi Zieliński (Okęcie)— 15:02:15,6 2) Korsak - Zalewski i Kiełbasa w jednakowym czasie 15:08:05,1 sek., 4) Józef Kapiak — 15:08:06,6 sek., 5) Zagórski — 15:12:18 sek.

Dziś w poniedziałek kolarze mają dzień wypoczynkowy w Gdyni i wezmą udział w Święcie Morza. W czasie drugiego etapu wycofali się z biegu: Olecki, — Fronczak, Benek, Jabłowski i Łobza.

„Swięto Morza" w Łodzi
WSPANIAŁY PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI

Już onegdaj rozpoczęły się w Łodzi uroczystości związane z obchodem „Święta Morza".

Na ulicach odegrany został wieczorem capstrzyk, poczem somochody -okręty przedefilowały przez kilka ulic, kierując się na Plac Wolności, gdzie przy dźwiękach „Hymnu Bałtyku" nastąpiło podniesienie bandery LKM, na gmachu magistratu.

Uroczystości te zakończyła powtórna defilada samochodów- okrętów oraz spalenie ogni bengalskich.

W niedzielę o godz. 10-ej rano w Katedrze św. Stanisława Kostki odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządów, wojskowych, z p. wojewodą Hauke- Nowakiem, gen. Langnerem i prezydent. Godlewskim na czele. Pozatem wzięły również udział liczne organizacje społeczne, straż ogniowa, wojsko itd.

Po nabożeństwie i po złożeniu na płycie nieznanego żołnierza wieńców około godz. 11.30 odbyła się na ulicach miasta defilada samochodów - okrętów.

Na ulicach miasta w godzinach przedpołudniowych odbywała się zbiórka uliczna do puszek oraz w lokalach na Fundusz Obrony Morza.

Gen. Rydz-Smigły w Nowosielcach
Uroczystość poświęcenia kopca na cześć chłopa-bohatera

ŁAŃCUT, 29. 6. — Ustalony już został ostatecznie program uroczystości w Nowosielcach w związku z poświęceniem kopca na cześć chłopa-bohatera, Michała Pyrza, w dn. 29 bm.

Na uroczystość tę przybywa generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły.

Po poświęceniu kopca, wygłosi przemówienie generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, poczem przemówi gospodarz z Nowosielca Franciszek Słysz. Skolei o godz. 12-ej odbędzie się defilada, po której odbędzie się obiad na plebanji w Nowosielcach z udziałem gen. Rydza-Śmigłego.

W zjeździe spodziewany jest udział 100 tys. uczestników z całej Polski.

—:0:—

Zamknięcie zjazdu
GAZOWNIKÓW I WODOCIĄGOWCÓW

LWÓW, 29. 6. — Wczoraj wieczorem o godz. 18-ej odbyło się plenarne posiedzenie 18-go zjazdu gazowników i wodociągowców polskich oraz oficjalne zamknięcie zjazdu. Podczas plenarnego posiedzenia, zjazd uchwalił rezolucje, opracowane w sekcjach. Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zjazdu inż. Klimczak, wygłosił przemówienie pożegnalne, w którem stwierdził, że cel zjazdu został w zupełności spełniony. Skolei prezes Klimczak dokonał zamknięcia zjazdu. Następny zjazd odbędzie się w roku przyszłym w Chorzowie.

—:0:—

„Bitwa morska" u brzegów Helu
wywarła na widzach wielkie wrażenie

HEL, 29. 6. — Z okazji „Tygodnia Morza" przybyło na Hel bardzo wielu turystów. Imprezy morskie zdobyły sobie ogólny poklask i uznanie. „Bitwa morska" zainscenizowana u brzegów półwyspu z udziałem naszych jednostek bojowych, miała charakter niezwykle realistyczny i wywarła na widzach wielkie wrażenie. Zrozumiałe zainteresowanie budziły też pokazy pracy nurków oraz zawody kutrów rybackich. Muzeum morskie cieszyło się olbrzymią frekwencją.

—:0:—

Trąba ogniowa
Niezwykłe zjawisko atmosferyczne.

KISZYNIÓW, 29. 6. — Nad Kiszyniowem przeszła wielka burza. Na przedmieściu Stara Poczta trzy osoby zginęły od piorunów. M. in. piorun uderzył w szpital żydowski, wpadł przez okno, przebiegł przez szereg sal, niszcząc przewody elektryczne i wreszcie dotarł do gabinetu rentgenologicznego, gdzie wśród chorych powstała

olbrzymia panika.

Gwałtowna ulewa wyrządziła duże szkody, zwłaszcza na krańcach miasta. Podobne burze zanotowano również w innych miescowościach Besarabji. M. in. w Leowo utonęła w czasie ulewy kobieta z dzieckiem.

W czasie burzy nad powiatem Botoszany, zaobserwowano niezwykłe zjawisko atmosferyczne, a mianowicie spiralną trąbę ogniową, wysokości 100 mtr., a szerokości około 40 mtr., niszczącą wszystko na swej drodze. Od tego niezwykłego pioruna zginęło wiele bydła i ptactwa domowego oraz zapaliło się wiele drzew.

Psy pokąsały 7 osób.
PRACOWITA NIEDZIELA LEKARZY.

ŁÓDŹ, 29. 6. — W ciągu dnia wczorajszego w Łodzi miało miejsce szereg pokąsań przez psów. Jest to objaw bardzo groźny, gdyż nie są wykluczone wypadki, że psy te są wściekłe. Charakterystycznym momentem w wymienionych wypadkach jest to, że aż trzy z nich miały miejsce na jednej ulicy, względnie w pobliżu, mianowicie Brzezińskiej i pokąsania zostały dokonane przez jednego i tego samego psa.

Przed domem na ul. Brzezińskiej 115, Jenta Herman, lat 48, zamieszkała przy ul. Brzezińskiej 115 została pokąsana przez psa odnosząc rany gryzione prawej goleni.

— W podwórzu nieruchomości przy ulicy Nowo-Polskiej 19, Willy Pide (zam. N.-Polska 19) został pokąsany przez psa i doznał ran karku oraz lewego ucha.

— Na cmentarzu żydowskim Abram Łukowiecki, zam. Dolna 27 został pokąsany przez psa, doznając poważnych ran lewego przedramienia.

W powyższych trzech wypadkach pogryzienia przez jednego i tego samego psa poszkodowanym pierwszej pomocy udzielił dyżurny lekarz Miejskiego Pogotowia Ratunkowego.

Poza powyższemi wypadkami miały miejsce jeszcze następujące:

— Na ulicy Rzgowskiej 14, zamieszkały w tymże domu 15-letni Zygmunt Promiński został pokąsany przez psa, odnosząc dwanaście gryzionych ran.

— Również przez psa został pogryziony przed domem przy ul. Lipowej 44 Mitek Czuchowski.

— Przed domem przy ul. Gdańskiej 4, 30-letnia Janina Maciejewska zam. Mielczarskiego 7, została pobita przez ludzi i pogryziona przez psa.

—W polu tuż przy ul. Kielma odpoczywająca 40-letnia Władysława Jurek, (Garbarska 4) została również pokąsana przez psa.

Wszystkim poszkodowanym pierwszej pomocy udzielił dyżurny lekarz pogotowia.

Gwóźdź w siodełku.
Bolesna przygoda młodej panienki.

ŁÓDŹ, 29. 6. — Niemiłą przygodę przeżyła 15-letnia Róża Strykowska, lat 15, (Żeromskiego 13). Panna Róża uczuła w pewne chwili potrzebę przejażdżki rowerem. Skoczyła tedy na rumaka stalowego i nagle głośno jęknęła z bólu. Okazało się iż jakiś figlarz wbił w siodło dość duży gwóźdź, który nawiązał kontakt z panną Różą. Rana okazała się dość poważna, tembardziej, że gwóźdź utkwił w ciele amatorki jazdy rowerowej.

Wezwany lekarz zoperował pannę Różę i pozostawił ją w domu.

Skok z pierwszego piętra.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

— Janina Cendalska, zam. przy ul. Walewskiej 30, w celach samobójczych, skoczyła z pierwszego piętra, doznając ogólnych potłuczeń.

— Bolesław Moneta (Marszałkowska nr. 41) o godz. 4-ej nad ranem przechodząc obok domu przy ul. Pryncypalnej 42 popełnił zamach samobójczy raniąc się ciężko nożem w brzuch. Rannego odwieziono do domu.

— W domu przy ul. Cegielnianej 46, lokatorka tego domu Marja Kraczyńska po sprzeczce sąsiedzkiej zamienionej następnie w bójkę, doznała ran tłuczonych na całem ciele oraz złamania lewego przedramienia.

— W mieszkaniu własnem, zasłabła Marja Maciejewska (zam. przy ul. Narutowicza 66). Przed przybyciem lekarza Pogotowia, zmarła.

Sport w Łodzi.

PIŁKA NOŻNA.

W mistrzostwach kl. A uzyskano w dniu wczorajszym następujące: wyniki:

ŁTSG — Burza 5:0 (2:0), UT. — WKS 6:0 (1:0), Wima — PTC 2:2 (0:2) SKS — Makabi 2:1 (1:0), ŁKS.Ib — Widzew 3:2 (3:0): na tym meczu publiczność pobiła sędziego p. Kowalewskiego

W meczu o mistrzostwo kl. B między Zjednoczonemi a Huraganem, który się zakończył zwycięstwem pierwszych w stosunku 2:0 (1:0).

Po meczu doszło do awantur. Publiczność pobiła graczy Zjednoczonych i sędziego, p. Pogodzińskiego. Mecz był niezwykle brutalny w czem celowali przedewszystkiem gracze. Huraganu Kontuzji doznał bramkarz Zjednoczonych Koterwa którego zastąpił Janiszewski. I ten gracz doznał ciężkiej kontuzji tak, że wezwano Pogotowie. Zachodzi obawa, że Janiszewski doznał złamania nogi.

TENIS.

Turniej młodzików Wimy dobiega końca. W półfinałach młodzieży od lat 18-tu Czajkowski (Lwów) pokonał Stefankiewicza (Warszawa) 6:4, 6:3, zaś Tłoczyński Ksawery (Poznań) zwyciężył Gotszalka 6:1, 6:3.

Do finałów młodzieży do lat 16 zakwalifikowali się: Skonecki (Łódź), Witek — (Śląsk) Hofman (Śląsk) i Ponieczyński (Poznań).

ZAWODY GŁUCHONIEMYCH.

W zawodach głuchoniemych, które się odbyły na stadjonie Wimy wzięli udział zawodnicy Łodzi, Warszawy, Poznania, Wejherowa i Lwowa.

Na zawodach tych padł rekord światowy głuchoniemych w biegu 400 mtr. przez płotki. Mianowicie Gniot (Poznań) uzyskał wynik 62, sek. poprawiając dotychczasowy rekord o 0,0,2 sek.

LEKKOATLETYKA.

W Pabjanicach na boisku KE. odbył się pięciobój pań o mistrzostwo Okręgu. Kwaśniewska i Wajsówna nie startowały. Pierwsze miejsca zajęła Skorupińska (TFSJ) — 173 pkty, przed Noskiewiczówną 132 pkty.

mi dla mężczyzn na dystansie 3 klm. Pierwsze miejsce zajął Galewski (Zjednoczone) w czasie 11 m. 36 sek. przed Pawłowskim (KE).

Pozatem odbył się bieg z przeszkodami dla mężczyzn na dystansie 3 klm. Pierwsze miejsce zajął Galewski (Zjednoczone) w czasie 11 m. 36 sek. przed Pawłowskim (KE).

Kapitan statku „Girlpat" przed sądem.

GEORGETOWN, 29. 6. — Wczoraj w stolicy Gujany brytyjskiej stanęli przed sądem kapitan statku „Girlpat" George Osborne i jego brat Jim Osborne pod zarzutem przywłaszczenia sobie statku. Sędzia odroczył rozpatrzenie sprawy w oczekiwaniu na instrukcje. Obaj Osbornowie są uwięzieni i prawdopodobnie będą przewiezieni do Anglji, gdzie będą sądzeni za korsarstwo.

Najpierw kąpiel, potem... stryczek.
DESPERACKI CZYN ROBOTNIKA

PIOTRKÓW, 29. 6. — W majątku Kluki, tejże gminy, rozegrał się niezwykły dramat rodzinny.

Oto w majątku tym pracował w charakterze robotnika rolnego 38-letni Ignacy Kowalski wraz z rodziną, z którą nie mógł się pogodzić i wiódł ustawiczne spory. Krytycznego dnia Kowalski po sprzeczce z rodziną tak się przejął jej wynikiem, że postanowił sobie odebrać życie. W tym celu udał się do pobliskiego stawu, gdzie się wykąpał, a następnie poszedł do lasu i tam na jednem z drzew powiesił się.

Dłuższa nieobecność Kowalskiego, wzbudziła wśród rodziny zaniepokojenie. Wszczęte poszukiwania nie dały jednak rezultatu.

Dopiero po dwóch dniach przypadkowo natrafiono na jego zwłoki w lesie.

W dalszym ciągu ładnie
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 29. 6. — Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych.

—0:0—

Nie gangsterzy, a wieśniak
włamał się do pałacu.

ŁÓDŹ, 29. 6. — W związku z pogłoskami o napadzie „gangsterów" na dwór p. Pułaskiego w Chylinie, gm. Władysławów, pow. konińskiego, dowiadujemy się, ze sfer urzędowych, że do pałacu p. Pułaskiego wtargnął chłop i dokonał kradzieży dwóch futer oraz części zastawy stołowej. Sprawcy kradzieży nie schwytano. Straty wynoszą około 2 tys. złotych.

Takich Chojnic jest w Polsce wiele.
Szukajmy innych metod i środków
na rozładowanie bezrobocia.

ŁÓDŹ 29 czerwca.

Rozeszła się po całym kraju, rzucona z trybuny sejmowej, mocna zapowiedź: rozładowanie bezrobocia, nakarmienie głodnych, danie pracy szukającym jej, wreszcie apel do rozpoczęcia surowego życia. Ale zapowiedź pozostanie pustym frazesem, jeśli nie podeprą jej czyny, mądre, celowe i energiczne wysiłki— a co do hasła, to jak słusznie podniesiono kilkakrotnie w dyskusji sejmowej nad pełnomocnictwami, dla olbrzymiej większości obywateli Rzeczypospolitej surowe życie rozpoczęło się już bardzo dawno. Nie dosięgało ono do tej pory jedynie góry, tylko tych kilkaset czy kilka tysięcy ludzi, zajmujących po dwie, trzy, a nawet i cztery lukratywne posady, stanowiska i synekury, ludzi, którzy przez jeden dzień zarabiają nistąd nizowąd, leciutko, bez najmniejszego natężenia fizycznego czy umysłowego —ty le, ile przeciętny pracownik zarobić może

przez 42 lata ciężkiego harowania.

Nikt nigdy nie dokonał i nie dokona tego, by wszystkie płace i zarobki wszystkich były sobie równe, co do grosza. Jest to absurd,— I nikt, kto mądry, do tego nie dąży. Ale każdy, kto uczciwy, rozumie, że muszą istnieć ściśle określone granice rozpiętości, że rządzić tu musi pewna proporcja, że skala płac małych i płac dużych musi być jaknajwyższa.

Chcemy zwrócić uwagę na inne też paradoksy: na niebezpieczne a la longue metody rozładowywania bezrobocia, stosowane dotychczas, na błędny system przychodzenia bezrobociu z pomocą. Normalnie bowiem dzieje się tak, że przez cały długi rok lekceważy się naogół tę bolączkę; nieomal co miesiąc powstają wprawdzie nowe projekty, nowe programy, stare, jeszcze nawet nie zaczęte, idą wtedy wprawdzie w kąt, raz po raz wybuchają jak fajerwerki, olśniewające inicjatywy — ale bezrobocie tymczasem po staremu dusi się, kotłuje, wre i— rozszerza się. I trzeba dopiero iskry, spadającej na beczkę prochu, trzeba dopiero wybuchu, trzeba krwi i trupów — by nagwałt

znalazła się praca,

znalazły się roboty i wogóle jakaś efektywniejsza pomoc.

Weźmy dla przykładu pierwszą z brzegu połać kraju, pierwsze lepsze miasto. Weźmy np. Pomorze. Z funduszów państwowych usiłuje się złagodzić tam bezrobocie przedewszystkiem w Gdyni i Toruniu. Dlaczego akurat tylko i wyłącznie w tych dwóch miastach— niewiadomo bliżej. Czy może dlatego, że do Gdyni przyjeżdża sporo obcych, a w Toruniu rezyduje wojewoda? Ze skarbu państ., z bank. państwowych, półpaństwowych i komunalnych — płyną do Gdyni miljony. Nie chcemy tu w tej chwili rozstrząsać wątpliwości, czy zawsze są te miljony właściwie i racjonalnie zużyte, czy celowe jest hojne subwencjonowanie budowania gmachów-olbrzymów, bloków-gigantów z marmurami, alabastrami itp. kiedy w bdynkach tych niesposób potem zamieszkać, bo komorne za mieszkanie przerasta trzykrotnie przeciętną uczciwie zarobioną, miesięczną pensję, a za sklep— normalną, równie uczciwą kalkulację kupiecką. Pragniemy jedynie podkreślić, że tam, na Pomorzu, takie faworyzowanie Gdyni i Torunia absolutnie nie rozwiązuje całokształtu bezrobocia w tej dzielnicy, że naraża finanse publiczne na przeważnie nieproduktywne kredyty, a równocześnie wyrządza dotkliwą krzywdę innym miastom.

I znowu dla przykładu weźmy takie Chojnice, gdzie 13 proc. ludności „żyje" bez pracy.— I oto burmistrzowi miasta Chojnic, zabiegającemu o kredyty, oświadczono ze strony oficjalnej że Chojnice

kredytów nie otrzymają

a nie otrzymają dlatego, ponieważ prawdopodobnie ich nie potrzebują, gdyż miasto „i tak jakoś sobie radzi— a bezrobotni zachowują się spokojnie"!!! — Przypomina nieco ta historja żałosną sytuację wzorowego płatnika podatkowego, który nigdy żadnych ulg, ani zwłok, ani rat itp. nie może otrzymać— ponieważ punktualnie i w całości wywiązuje się ze swych zobowiązań. A w takim razie musi się widocznie bardzo dobrze powodzić.

Takich Chojnic jest w Polsce wiele. I wydaje się nam, że rozładowanie bezrobocia musi się chwycić innych metod i środków, że są środowiska i okolice w kraju dla których trzeba ułożyć program robót nie na 4 lata, ale na najbliższych 14 dni, wkońcu, że nie można lekceważyć sobie bezrobotnych lojalnych i spokojnych, a gnać z pomocą tylko i dopiero tam, gdzie powstaną awantury.

Telefonowicze -- trochę ciszej!..
Popisy przy tubce

ŁÓDŹ, 29. 6. — Telefon to strasznie pożyteczne urządzenie. Poprostu trudno sobie wyobrazić dzisiejsze, oparte na szybkości i rozmachu, życie bez telefonu. Ale niestety, równocześnie coraz trudniej jest wyobrazić sobie życie na dłuższą metę... z telefonem. Sam telefon nic tu nie jest winien, tylko ludzie robią, co mogą, aby go bliźnim obrzydzić.

Wśród licznych sposobów, na jakie zdobywają się bardziej przedsiębiorcze jednostki, aby obrzydzić życie innym przy pomocy telefonu, wyróżnić należy najdotkliwiej dające się otoczeniu we znaki korzystanie

z telefonu publicznego.

Wiadomo, że w każdym szanującym się lokalu publicznym, a przedewszystkiem w kawiarniach, są aparaty telefoniczne, które za dobrą opłatą służą wszystkim.

Naogół przychodzi się do kawiarni, aby w spokoju przeczytać gazety, porozmawiać czy choćby zjeść swoją porcję lodów ale w każdym razie nie poto, aby wysłuchiwać wygłaszanych donośnym głosem do mikrofonu przemówień na temat prywatny. Chciałoby się więc trochę spokoju, a tymczasem jeden po drugim niedochowany osobnik podchodzi do telefonu, czuje się jak u siebie w domu albo jak w lesie i wykrzykuje, jak może. Próbuje imponować wszystkim naokoło, a temsamem zdaje publiczny egzamin z — braku kultury.

Ten brak kultury widać na każdym kroku. W tej samej kawiarni omawiają różne paniusie sprawy prywatne tak, żeby wszyscy słyszeli. W tramwajach też wywłóczy się na głos różne alkowiane sprawy, nie pamiętając o tem, że to nikogo nie obchodzi, a jeśli nawet obchodzi, to napewno nie sprawia przyjemności zainteresowanym i tak publicznie „obgadanym".

Jakżeby było miło na świecie, gdyby ludzie, dobrzy ludzie, zechcieli pamiętać o elementarnych nakazach kultury towarzyskiej i na drodze wzajemnych ustępstw ułatwiali sobie i innym życie!

Nietylko reż. Tatarkiewicz wraca do Łodzi
Śladami jego poszedł również znakomity aktor Białoszczyński

LWÓW, 29,6. W wywiadzie z dyrektorem teatru miejskiego we Lwowie współpracownik jednego z lokalnych pism zadał mu następujące pytanie:

— Co będzie z nowym sezonem?— zapytaliśmy.

— Szereg przyczyn złożyło się na opóźnienie prac nad ułożeniem przyszłego sezonu —odparł zainterpelowany. —Wprawdzie rozmowy z artystami dobiegają do końca, ale to nie wszystko.

— Z kim pan się pożegna?

—Ubytek z naszego zespołu artystów jest rzeczą naturalną ze względu na moje ściśnione możliwości budżetowe —ciągnął dyr. Horzyca. Nie te jednak względy zadecydowały, że opuszcza Lwów p. Białoszczyński. Stale przebywając jednak w Łodzi, gdzie zapewnił sobie angagement, grać u nas będzie kilka ról. Może wobec obiecanej współpracy nie odczujemy uszczerbku, spowodowanego wyjazdem tego znakomitego artysty.

— Kto jeszcze pójdzie w ślady p. Białoszczyńskiego?

— Do Łodzi przenosi się również p. Kossocka, p. Tatarkiewicz i p. Łęcka. Można będzie tam założyć klub artystów lwowskich.

A zatem cieszmy się łodzianie. Do naszego miasta wracają napewno artyści tej miary co Białoszczyński i Tatarkiewicz. Te dwa gwiazdory niewątpliwie przyczynią się do dalszego rozwoju Teatru Miejskiego w Łodzi.

Pokaz uboju mechanicznego
w rzeźni lwowskiej.

LWÓW 29,6. Rzeźnia miejska we Lwowie zakupiła dwa aparaty służące do nowoczesnego uboju.

Bezpośrednio przed pokazem dyr. Karpiński ze znajomością rzeczy omówił wszystkie dotychczasowe znane systemy uboju zwierząt. Pokaz uboju bydła rozpoczęto systemem dotychczasowym t. zw. rytualnym, polegającym na tem, że zwierzęciu spętano nogi, poczem czeladnik rzeźnicki przytrzymywał mu głowę i kark a w tej samej chwili rzezak wyostrzonym długim nożem

poderżnął mu gardło.

Momentalnie wybuchła krew, która zalała betonową posadzkę i zwierzę poczęło charczeć. Trwało to kilka sekund. Zademonstrowano ten sytem uboju trzykrotnie. Następnie zademonstrowano ubój przy pomocy zakupionego aparatu tzw. strzelającego systemu Schermera, mającego na celu ogłuszenie zwierzęcia przed zarżnięciem. Celowość tego aparatu jak wykazał pokaz, jest zależna od sprawności technicznej i rutyny personelu. Aparat Schermera składa się z trzonu i głowicy. W głowicy znajduje się ładunek, który po wystrzeleniu ogłusza zwierzę. Odbywa się to w ten sposób, że rzeźnik przykłada aparat zwierzęciu do czoła, pociąga za cyngiel, z lufy wylatuje nabój i uderza zwierzę między dwa płaty mózgowe. Z tą chwilą zwierzę zatraca całkowitą świadomość i pada na podłogę. Wówczas dopiero przystępuje drugi rzeźnik i jak przy dotychczasowym systemie, podrzyna zwierzęciu bardło.

Innym systemem a mianowicie przy pomocy aparatu elektrycznego odbywa się ogłuszanie nierogacizny. Aparat ten w kształcie wideł zakończonych pewnego rodzaju nausznikami przez które przechodzi prąd elektryczny przykłada się świni do głowy i momentalnie następuje sparaliżowanie centrów mózgowych zwierzęcia, poczem dopiero zarzyna się ją.

Jęki tramwajowe na zakrętach.
Hałasik aż miło.

ŁÓDŹ, 29 czerwca. Jedną z największych plag wielkomiejskich, przynoszących szereg nieszczęść, jest czepianie się wozów tramwajowych przez nieletnich.

Z nastaniem lata „plaga" ta przybrała na sile, w wyniku czego znacznie wzrosła ilość wypadków, które skolei spowodowały

cały szereg kalectw.

Na fakty te zwracamy uwagę, gdyż w wielu miastach sprawą tą zajęły się dyrekcje tramwajów organizując czyto sporadyczne „Tygodnie walki z czepianiem się tramwajów, czy też powołując do życia instytucje specjalnych funkcjonarjuszów, których zadaniem jest zatrzymywać czepiających się i odprowadzać do najbliższych posterunków policji, która skolei będzie pociągać do odpowiedzialności ich samych lub rodziców. Pożądanem byłoby przeto by i w Łodzi odpowiednie czynniki zajęły się powyższą sprawą i znalazły sposób na przeciwdziałanie „czepianiu się tramwajów".

Niemniejszą, lecz odmienną zupełnie, jest plaga hałasów ulicznych. To co się u nas w Łodzi dzieje pod tym względem, przechodzi wszelkie granice. Piszczące na zakrętach tramwaje, ryczące samochody i motocykle, zapuszczanie „dla zabawy" motorów na postojach dorożek samochodowych, lub przy stacjach benzynowych — oto elementy składające się głównie na hałas uliczny nietylko w dzień, ale i w nocy. Jeśli do tego dodamy hałas, tłuczenie kamieni, czy walenie młotami w szyny przy reperacjach torów tramwajowych, czy też jezdni — nie trudno sobie wyobrazić na jaką gehennę narażeni są mieszkańcy Łodzi, którzy zmuszeni do pozostawania w murach miejskich mają dzień i noc otwarte okna.

Zdajemy sobie sprawę, że całkowite uniknięcie hałasu ulicznego jest niemożliwe, ale przecież można go

zmniejszyć do minimum.

I znowu możemy dać przykład, że w tym kierunku są np. w Warszawie czynione starania oraz próby wszelkiego rodzaju. A jak jest u nas w Łodzi?

Nic o tem nie słychać. Hałas jest jaki był, a nawet niejednokrotnie potężnieje w dwójnasób.

Czyżby naprawdę nie można znaleźć na to sposobu?

Ciekawy plan inwestycyj turystycznych
Ćwierć miljona zł do dyspozycji Ligi

ZAKOPANE, 29. 6. — Jak wiadomo, odbyło się w Zakopanem doroczne posiedzenie Rady Głównej Ligi Popierania Turystyki.

Na posiedzeniu tem, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z dotychczasowej działalności Ligi Popierania Turystyki powzięto szereg uchwał decydujących o dalszym rozwoju i pracach Ligi. W szczególności na polu organizacyjnem powzięto uchwałę zacieśnienia dotychczasowej współpracy Ligi z terenowemi związkami popierania turystyki, które istnieją już w szeregu ośrodków, a których tworzeniem w dalszych ośrodkach ma się zająć Liga.

Skolei ma zająć się Liga uporządkowaniem stosunków na polu wydawnictw propagandowych przez stworzenie komórki, udzielającej porad organizacjom terenowym w tej dziedzinie.

Najbardziej zasadnicze uchwały zapadły na polu inwestycyjnem, gdzie postanowiono przedewszystkiem powołać do życia osobne biuro studjów nad konjunkturą turystyczną w Polsce, oparte na współpracy z utworzonym niedawno lektoratem turystyki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Obok utworzenia placówki dla studjów teoretycznych, przyjęto na Radzie pewien plan inwestycyj, których konieczność nie może ulegać kwestji, przewidujący budowle, które mają być bezzwłocznie wykonane oraz dalsze, których realizacja ma być dopiero zbadana.

W pierwszej grupie znalazły się następujące postanowienia:

1) budowa Domu Turystycznego w Warszawie na placu, dostarczonym przez zarząd miasta w Warszawie i przy jego współpracy, na który to cel uchwalono przeznaczyć z funduszów Ligi w tym roku zł. 100.000, finansując resztę budowy z kredytów, przyobiecanych przez PKO.,

2) budowa wielkiej bazy turystyczno-narciarskiej w Sławsku przy współudziale P. U. W. F., na który to cel uchwalono przeznaczyć kwotę zł. 90.000. Podstawą tej budowy będzie niewykończony budynek Lwowskiego Klubu Sportowego „Czarni", który został przejęty przez PUWF.

3) przystąpienie, wspólnie z zarządem miasta Zakopane, do budowy domu, w którym znalazłoby pomieszczenie biuro informacyjne dla turystów, na który to cel uchwalono przeznaczyć kwotę zł. 15.000.,

4) przystąpienie do budowy kolejki wąskotorowej z Kobylnika nad jezioro Narocz, wspólnie z PKP., na co otworzono kredyt do wysokości zł. 20.000.

Wreszcie uchwalono jeszcze pewne pożyczki na cele inwestycyjne, w łącznej wysokości kilkudziesięciu tysięcy.

W ten sposób, po raz pierwszy bodaj w dziejach polskiej turystyki, na jednem posiedzeniu rzucono na cele inwestycyj turystycznych kwotę około ćwierć miljona złotych.

Śmierć pod gruzami walącej się ściany

Tarnopol 29 czerwca.

W czasie rozbiórki starego domu Katz Fani w Zborowie, zawaliła się ściana i przygniotła stojącego pod nią Wowka Iwana, lat 71 ze Zborowa, który doznał złamania lewej nogi i ogólnego potłuczenia. Wowka odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Złoczowie. Winnego zaniedbania środków zabezpieczających kierownika robót Izaka Stolzenberga aresztowano.

Wowk umarł z odniesionych ran.

KĄCIK DLA PAŃ.
Kobiety milczą, cierpią i narzekają.
Ale do czynów nie mają ochoty.

Łódź, 29. 6. — Ogromna ilość wypadków śmierci wśród młodych kobiet nie zwraca dotąd na siebie należytej uwagi. Zazwyczaj mówi się, że ubierała się lekko, było zimno, dostała zapalenia płuc, słaby i mało odporny organizm, no i skutkiem tego zmarła przedwcześnie.

W ten mniejwięcej sposób brzmią suche i zupełnie niebadane relacje koleżanek zmarłej. Ale nikt jakoś nie chce bliżej przypatrzyć się tym sprawom, kobiety są tak zajęte różnemi błahostkami dnia codziennego, że

bagatelizują swą przyszłość.

Jakże często pracująca kobieta musi się przeziębić i zapaść na zdrowiu, ponieważ najzwyczajniej w świecie niema odpowiedniej garderoby i utrzymania. Mizerny zarobek nie starczy na jako takie sklecenie budżetu , a skądże tu wziąć na ciepłą garderobę czy lepsze życie. I tak wegetuje w Polsce setki kobiet, bez najmniejszych widoków polepszenia doli, nie mówiąc już zupełnie o lepiej płatnej pracy.

Obecny, coraz energiczniej na świecie stosowany odwrót kobiet od ognisk domowych nie przyniósł spodziewanych korzyści. Tysiące kobiet w Niemczech i innych krajach powiększyły szeregi bezrobotnych których beznadziejne położenie pogrąża w coraz większej rozpaczy.

Gdy się jasno spojrzy na obecny stan rzeczy, to musimy sobie powiedzieć szczerze bolesną prawdę: jesteśmy same temu winne. Wszak w samej Polsce jest jeszcze sporo kobiet na posadach, które z racji dobrych zarobków swych mężów bezwzględnie powinny opuścić zajmowane stanowiska. Drugim błędem, to zupełny brak ochrony kobiet

pod względem pracy.

Kadry wykwalifikowanych sił czekają bez nadziejnie na posady, gdy tymczasem młode, zupełnie nie mające o pracy pojęcia dziewczęta zajmują te miejsca pod względem płacy poniżej godności kobiety. Prawda jest okrutna, ale jakoś kobiety dotąd nie obudziła z odrętwienia czy obojętnienia.

W związku z tym tragicznym stanem cała prasa kobieca woła na alarm.

Potrzeba nam w Polsce przedewszystkiem silnych i działających związków zawodowych kobiet, któreby je chroniły przed wyzyskiem i biedą. Pozatem brak nam

zupełnie solidarności.

Taka nieuczciwa konkurencja, poprostu licytacja w płacy, musi wpłynąć deprymująco na ogół kobiet i odbić się fatalnie na samej pracy. Przecież trudno wymagać od danej pracownicy, aby za parę groszy tak samo starannie wypełniała swoje obowiązki jak siła fachowa, odpowiednio wyszkolona i opłacona.

Pole działania związków zawodowych byłoby ogromne. Do pierwszych jego zadań należałoby wywalczenie równouprawnienia kobiet w dziedzinie płac, które są tak niesprawiedliwe, że uregulowanie tej sprawy jest niemal palącą kwestją dnia.

Związki te pracują, walczą i zwyciężają — ale zagranicą. U nas oprócz nawoływań prasy dotychczas żadnych kroków nie poczyniono, kobiety milczą, cierpią i narzekają, a na jakieś konkretne wystąpienie nie mogą się zdobyć.

WINSZUJEMY.

Jutro. Lucynie.
Wschód słońca 3,19
Zachód słońca 19,59
Długość dnia 16.40
Ubyło dnia 0,03.
Tydzień 26.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski godz. 4 popoł; Trafika pani generałowej, wiecz 8,30. Nieusprawiedliwiona godzina.

Teatr Letni „Bagatela", Piotrkowska 94. „Minister i dessous".

Adria — Czar młodości.

Casino — Kaprys pięknej pani

Corso. I. Pokój nr. 309. II Osiem godzin dr. Morgana.

Cyrk Staniewskich ul. ks. biskupa Bandurskiego. Wielkie przedstawienie.

Grand - Kino — Świat idzie naprzód

Europa. Brygada śmiałych.

Jar. Na scenje: frontem do morza. Na ekranie Port San Diego.

Metro — Czar młodości.

Miraż. Nasze słoneczko.

Przedwiośnie — Jedna z tysiąca

Palace. Cyrk Savana.

Rakieta — Ostatnie dni Pompei

Rakieta — Ostatnie dni Pompei

Stylowy — Ucieczka

Sztuka — Casino de Paris

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza. — Wystawa artystów grafików reklamowych i drukarstwa funkcjonalnego.

BAR dobrze prosperujący spowodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w adm. „Echa".

Dalecy jesteśmy od zachowania ZUPEŁNEJ CZYSTOŚCI CIAŁA.

Przynajmniej raz na tydzień należy brać łaźnię.

Wiadomo, iż niektóre zwierzęta np. węże, ulegają zupełnej zmianie skóry, która niby pochwa utrzymuje kształt ich ciała. Człowiek jest pozbawiony tej łatwości, czego żałować należy, ponieważ nowa skóra stanowi czynnik pomocny w utrzymaniu czystości. Skóra nasza ulega jednak zmienianiu stałemu; warstwy jej zewnętrzne, tj. naskórek ścierają się bezustannie w postaci drobnego pyłu naskórkowego, łupieżu i łuszczenia; w ten sposób

otrzymujemy skórę wciąż nową

nic o tem nie wiedząc.

Podczas pierwszych upałów, kiedy wydzielamy więcej potu, oraz zazwyczaj u pracujących ręcznie albo uprawiających racjonalne ćwiczenia cielesne pot miesza się z pyłem i zatrzymuje się na skórze „jako powłoka nieprzenikliwa", którą wszakże można usunąć przez ścieranie skóry zmoczonej. Pomimo to zwłoka istnieje, zamykając pory skóry i utrudniając przewietrzanie jej i wydzielanie przez nią potu.

Chociaż oddychanie skóry ma znaczenie mniejsze, aniżeli sądzono dawniej i skóra wydziela zaledwie 10 gramów kwasu węglowego dziennie, to jednak ma ono niewymowne znaczenie w działalności nerek.

Podniesienie ciepła zewnętrznego powoduje zmieszanie wydzieliny nerek, skóra więc staje się wydzielaczem ważnym ustroju, wytwarzając dziennie

około kilogramu potu.

Kiedy gruczoły potowe zabezpieczają w podobny sposób ustrój od zatrucia, to gruczoły łojowe, wydzielające tłuszcz, który ma skórę zmiękczać, wytwarzają również pewną materję, co skórę chroni od promieni słonecznych.

Skoro nie utrzymujemy skóry w należytej czystości wówczas do pewnego stopnia sprzyjamy zatruciu krwi, ponieważ trucizny, będąc wytworem rozkładu, nie zostały całkowicie wydalone, przez skórę, mającą zanieczyszczone pory a więc zły krwiobieg. Z drugiej strony ułatwia to powstawanie wyłącznych chorób skórnych wobec wystawiania skóry na działanie szkodliwych czynników zewnętrznych jak zarazki i wpływy powietrzne, wydzieliny zaś łojowe przestają stanowić ochronę zabezpieczającą.

Wiadomo przecież, iż wydzielina ta jest szczególnej wagi w krajach gorących, gdzie czyni skórę murzynów zupełnie

gładką i świecącą.

Zresztą pamiętać należy, iż w lecie właśnie na owem rozszerzeniu wszystkich naczyń obwodu ciała polega walka przeciwko podwyższaniu temperatury wewnętrznej i przekrwieniu narządów.— Z tego wynika żeśmy ze szczególną troską zabiegać powinni o należytą działalność naszej skóry podczas upałów i szczególnie wówczas doprowadzać do stopnia najwyższego jej czystość. Wprawdzie oczyszczamy ją przez mycie, natryski i kąpiele z mydłem, lecz zabiegi te niekiedy niedość wystarczają dla jej zupełnego odsłonięcia. Należy niekiedy użyć szczotki i dobrze szorować skórę namydloną zwłaszcza mydłem szarem.

To jednak uważa się za rzecz przykrą.. radzilibyśmy raczej stosowanie „łaźni parowej". Wogóle dalecy jesteśmy — pomimo wysokiej cywilizacji —od zachowania zupełnej czystości ciała. Pod tym względem bowiem przewyższają nas bodaj Arabowie, którzy zazwyczaj kąpią się codzień. Jedynie łaźnia może w zupełności oczyścić skórę, wobec tego należy brać łaźnię przynajmniej raz na tydzień. Powinno się o tem wszystkiem pouczać dzieci od najmłodszych lat, gdyż w ten sposób dojść będziemy mogli do tego, żeby czystość ciała stała się nieodłączną cechą naszych obyczajów

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczka do Krakowa, Wieliczki, Ojcowa
27 — 28/6 Cena zł. 24.80—

Wycieczka do ZALESZCZYK
27/6 — 11/7 Cena zł. 136.—
z pobytem i przejazdem

Pociąg popularny do CIECHOCINKA
3. 4. 5/VII.

50% zniżki do WOROCHTY
Ważne od 26/6 — 2/7

Zjazd masowy do Ustjanowej
50% ulgi kolejowe
28/6 — 12/7

Do Wiednia
odjazd 27 VI. zł 95.—

Pociąg popularny
do Gdyni zł. 12.10

Miejsca sypialne
codziennie do Gdyni kl. III.

Zniżki indywidualne do GDYNI
na Święto Morza

zapisy na
Wycieczki Morskie

BILETY LOTNICZE

WAGONS-LITS // COOK
Łódź, ul. Piotrkowska 68
tel. 170-70

Doktór L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

LECZNICA CHORÓB OCZU
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych, wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących 9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

Dr. HELLER
spec. chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10—12. pp.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w.
Porada 3 złote.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11, Tel. 246-09

DR. MED.
M. JAKOBSON
Choroby chirurgiczne
(spec. chirurgja kostna)
powrócił
Ora STERLINGA 22 tel. 174-42

Doktór
J. SOŁOWIEJCZYK
spec. chor. wenerycznych i skórnych.
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92.
od 2—3, 5—9 wiecz.
w niedzielę od 9—11 rano

Dr. med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1 popoł.

Dr. med.
PAULINA LEWI
Gdańska 117, telefon 221-61
chor. kobiece i położnictwo
przyjmuje od 12—1 i 4—6 wiecz.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. 2 -4 i od 6—8 w
w niedz. i święta

PIERWSZE PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
TELEFON
12-333
LEGJONOW 6 (Zielona)
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach.
PRZEWÓZ CHORYCH W OBRĘBIE CAŁEJ POLSKI.

WIEŻA DO SKOKÓW ZE SPADOCHRONEM NA WYSTAWIE PRZEMYSŁU METALOWEGO I ELEKTR.

Na mającej się odbyć w Warszawie w czasie od 23.8—11.10 1936 r. Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego będziemy mogli zaznajomić się z atrakcjami dotychczas niedostępnemi dla szerszej publiczności. Mianowicie zostanie zbudowana specjalna skocznia

do skoków ze spadochronem.

Skocznia ta będzie zainstalowana w ramach działu lotniczego, który jak wiadomo, wystąpi wyjątkowo okazale na W. M. EL.

Również zostanie zainstalowany balon na uwięzi, który przyczyni się zapewne do wytworzenia specjalnej atmosfery jaka cechuje wielkie międzynarodowe pokazy. Piękna panorama Warszawy, która będzie roztaczać się z kilkuset metrowej wysokości stanie się z pewnością celem licznych wędrówek powietrznych zwiedzającej publiczności.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Tylko zł. 2,50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres:
Żwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28.
lub Piotrkowska 11, tel. 102-29,
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

WIKTOR ŁUKOMSKI
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani.
Łódź, Zawadzka 3, fr. 1 p.
przyjmuje od godz. 3 do 6-ej. Telefon 190-42.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje mieszkalne dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni, sali gimnastycznej i td. Zapisy w sekretarjacie: Moniuszki 4-a, tel. 250-10.

RADJO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 29 CZERWCA.

RASZYN.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę"
8.03 Audycja dla wsi (Katowice nadają audycję lokalną od g. 8.15, Łódź nadaje audycję lokalną)
8.45 Dziennik poranny
8.55 Programy lokalne
8.55 Programy lokalne
9.00 Poranek muzyczny ze Lwowa
11.00 „Święto morza w Gdyni" (przez Toruń). Msza polowa na Placu Grunwaldzkim pod Kamienną Górą. Po nabożeństwie przemówienie P. Prezydenta Rzplitej oraz przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego
12.30 Transmisja z fragmentów uroczystości z Nowosielec pod Przeworskiem poświęcenia kopca ku czci wójta Pyrza. W czasie uroczystości przemówienie wygłosi generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły
13.00 Dalszy ciąg uroczystości „Święta morza" z Gdyni. Defilada
14.00 Programy lokalne
14.30 Programy lokalne
14.45 O porządkach i nieporządkach w gospodarstwie — pogadanka (Katowice i Łódź nadają audycje lokalne)
15.00 „Morze w pieśni" — w wykonaniu Tad. Łuczaja
15.15 Transmisja z ogródka dziecięcego (z Wilna)
15.30 Koncert kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego
16.00 Koncert z Ciechocinka
16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących — pogadanka
17.00 Koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni (przez Toruń)
W przerwie około g. 17.40: Przemówienie przewodniczącego Komitetu Obrony Morskiej gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego z Gdyni (przez Toruń)
18.00 Programy lokalne
18.15 Koncert reklamowy
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Piosenki w wykonaniu chóru Wiehlera
19.30 Poematy o morzu w muzyce fortepianowej. Wykonawca: B. Woytowicz
19.50 Zespół salonowy P. Rynasa
20.30 „Na morze!" — feljeton
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Transmisja z sali Filharmonji Warszawskiej zakończenia turnieju śpiewaczego i zlotu śpiewaków polskich
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.00 Programy lokalne
22.05 Fragmenty z opery „Legenda Bałtyku"
23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.03 Muzyka z płyt
8.55 Program na dziś
14.30 Muzyka taneczna z płyt
18.00 Rozmowę z radjosłuchaczami p. t. „Lepszy rydz niż nic" — przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.10 O wszystkiem potroszku
18.15 Arje z oper polskich — płyty
18.25 „Łódź i Gdynia" — pogadanka, wypowie Mateusz Rogers
18.35 Koncert reklamowy
22.00 Wiadomości sportowe lokalne

WTOREK, 30 CZERWCA.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Koncert orkiestry dętej 28 p. S. K. (z Łodzi)
7.20 Dziennik poranny
7.30—8.30 Przerwa (dla Katowic, Łodzi, Poznania i Torunia)
7.30 Programy lokalne
8.10 Audycja dla poborowych
8.30 Przerwa (dla Łodzi do g. 11)
11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa
12.03 Koncert z Poznania
12.50 Chwilka gospodarstwa domowego
12.55 Programy lokalne
13.05 Dziennik południowy
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy i Łodzi
14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna
15.30 Wiadomości gospodarcze
16.45 Polska tradycja bytu niepodległego, (odczyt)
16.00 Kwintet solowy Stefana Rachonia
16.45 Skarby Polski — odczyt
17.00 Pamięci Ottorino Respighi'ego — płyty
(Wilno nadaje audycję lokalną)
17.50 Mszyce i ich wrogowie — pogadanka z Wilna
18.00 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Koncert solistów
19.40 „Kanikuła" — słuchowisko
20.30 Kwiatki z niwy przekładów — szkic literacki
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert z płyt
21.30 Recital fortepianowy H. Sztompki
22.00 Wiadomości sportowe
22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka
23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie

Łódź, jak Raszyn, ora:

6.00 Pieśń poranna
6.03 Muzyka z płyt
6.23 Parę informacyj
6.28 Zapowiedz programu
11.00 Muzyka z płyt
12.55 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Muzyka z płyt
18.10 O wszystkiem potroszku
18.15 Serenady z płyt
18.35 Koncert reklamowy

Skład Apteczny
położony w najlepszym punkcie miasta z wyrobioną lepszą klijentelą komfortowo urządzony, obficie zaopatrzony w towar wraz z prywatnem mieszkaniem przy składzie.
do sprzedania
za sumę zł. 12 000 łącznie z towarem. Miasto powiatowe ze stacją węzłową, szkoły średnie na miejscu, mieszkańców około 30.000
Oferty nadsyłać do administracji „Kurjera Łódzkiego" dla „Magistra".

TANIE URLOPY NAD MORZEM W GDYNI.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w okresie od 1 lipca do 30 sierpnia organizuje III-ci Obóz Morski w Gdyni na Polance Redłowskiej, jako ośrodek wychowania morskiego. Okres trwania obozu został podzielony na cztery turnusy dwutygodniowe: pierwsza od 1 — 15 lipca, druga od 16 — 30 lipca, trzecia od 1 — 15 sierpnia, czwarta od 16 — 30 sierpnia.

Całkowity koszt dwutygodniowego pobytu, utrzymania, nauki, szkoła pływania, ćwiczenia sportowe, zdobycie POS i t. p. wynosić będzie dla:

1. pracownicy przedsiębiorstw państwowych, wojskowych, samorządowych i prywatnych, których nazwiska zgłoszone będą przez dyrekcję odnośnych przedsiębiorstw płacą — 10.— zł.

2. Członkowie Instytutu i ZZZ-tu zgłaszających się obóz indywidualnie zgóry przy zapisie — zł. 30.—

3. Wszyscy inni t. j. t. zw. „Luźni" przy zapisie wpłacają zł. 37.—

Na obóz zapisywać się mogą mężczyźni i kobiety w wieku od 14 — 42 lat.

Zapisy i informacje: Sekretarjat RIOK-u im. St. Żeromskiego w Łodzi, ul. Sienkiewicza 3/5 II-gie piętro tel. 158-08 w godz. urzędowania od 10 — 15 i od 18 — 20.

Kupiony znaczek Funduszu Obrony Morskiej tworzy miljony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych.
Złóż ofiarę na F. O. M. Konto czekowe 42 008

Terpsychora zdobyła X muzę.

TANIEC NA SREBRNYM EKRANIE.

NOWE POMYSŁY REŻYSERÓW.

Od czasu, gdy film powoli rozwijał swe skrzydła i doskonali się technicznie coraz bardziej, starano się połączyć z innemi formami artystycznemi niemającemi z filmem właściwie nic wspólnego. Jeden reżyser podchodził do filmu z punktu widzenia ściśle malarskiego, inny główny nacisk kładł na konflikt dramatyczny, trzeci znów chciał za wszelką cenę rozwiązać zapomocą filmu jakieś problemy, lub rozwinąć idee filozoficzne. Młody kopciuszek — X muza — stał się

posługaczką sztuk innych,

posiadających już swoje określone miejsce, zakres i formę artystyczną. Rzecz dziwna — prawie nikt nie traktował filmu, jak go traktować właśnie należało, a mianowicie jako kino, posiadające swe własne walory i środki wypowiedzenia się.

Jednym z zasadniczych elementów ściśle kinowych jest niewątpliwie ruch. Dlatego też sztuką, która może jest najbardziej pokrewną filmowi, jest taniec. Bo taniec — to ruch. I właśnie teraz, gdy dźwiękowiec pozwala na ścisłe połączenie tańca z muzyką, z rytmem, bez którego nie jest do pomyślenia, zajmuje stopniowo taniec coraz większe stanowisko w filmie, uzyskuje tam owe naturalne prawo obywatelstwa.

Jednym z bardziej charakterystycznych wyrazicieli kultur i stopni cywilizacyjnych narodów

jest właśnie ich taniec.

W kinie obserwować możemy poglądowo różne jego przejawy. Widzieliśmy taniec plemion dzikich, który jest u nich ściśle związany z pewnemi obrządkami religijnemi oraz przejawami życia towarzyskiego. Pod akompanjament tam—tamów oglądaliśmy tańce religijne, wojenne, ofiarne, weselne dzikich murzynów afrykańskich. Pokazano nam taniec dziewic z wyspy Bali. Tańce religijne, tańce demonów u Mongołów, których jeszcze żaden europejczyk nie widział, a które Pudowkin w „Burzy nad Azją" pokazał po raz pierwszy. Widzieliśmy tańce masek podczas „Święta natury", wykonywane przez mieszkańców wiosek alpejskich (Syn Marnotrawny). Widzieliśmy również tańce starożytnych Greków, tańce hiszpańskie, meksykańskie, włoskie, rosyjskie. Podziwialiśmy balet klasyczny w układzie i wykonaniu najlepszych tancerzy świata. Dzięki filmowi właśnie zachowały się fragmenty tańca wielkiej Anny Pawłowej. A walc tańczony przez Jeanette Mac Donald i Maurice Chevalier, tango Lupe Velez i Dolores Del Rio, Rumba Caroli Lombard i George Rafta? Kino lansowało również nowe melodje i tańce, nowe pas, a więc karioka od tańczona przez Dolores Del Rio i Gene Raymond, Continental — Freda Astaire'a i Ginger Regers. Mało tego. W teatrze bierny widz może obserwować taniec tylko z pewnego określonego miejsca, pod pewnym tylko, jednym kątem widzenia. Szklane czułe oko objektywu pozwala obejrzeć taniec ze wszystkich stron, tu również i widz jest ruchomy. Widzi taniec zgóry, zdołu, ze wszystkich stron. Może obserwować jego fragmenty, nogi i ręce tańczących, oglądać jakby syntezę samego tańca. Tanec na filmie daje nowe, nieznane dotychczas zupełnie efekty taneczne, nowe pomysły. Szkoda tylko, że dotychczas nie stworzono filmu, który pokazywałby nam tańce rozmaitych narodów poprzez rozmaite epoki aż do tańca współczesnego włącznie. Film taki zmontowany z różnych fragmentów tańca — byłby najlepszą, bo poglądową historją tańca poniekąd jego syntezą.

39 dni deszczu..

Rzadkie zjawisko.

Ciekawe, lecz niepokojące zjawisko zaobserwowała ludność, zamieszkująca okolicę słynnej starożytnej fortecy Kars, położonej nad granicą rosyjsko-turecką, w Armenji. Jakkolwiek w dalszych okolicach Karsu panuje piękna, słoneczna pogoda, to w samym Karsie i jego najbliższych okolicach

deszcz leje od 39 dni.

Czem wytłumaczyć zjawisko, że właśnie nad Karsem uporczywie zatrzymują się chmury i że pada tam to ulewny, to mżący, drobny lecz stały deszcz — nikt nie wie. Do biblijnego potopu spowodowanego czterdziestodniowym deszczem wprawdzie tam nie dochodzi, gdyż Kars leży na wysokiej skale, tem niemniej zaniepokojona ludność zwróciła się o pomoc do tureckich władz centralnych, które wysyłają specjalną komisję naukową z Ankary, w celu zbadania tego rzadkiego zjawiska.

Cyganki z ostrzyżoną głową.

Kara za wiarołomstwo.

Kodeks moralności cygańskiej jeśli chodzi o stosunki narzeczeńskie i małżeńskie jest bardzo surowy.

Naogół stwierdzić trzeba, że cyganki są wierne.

Ale i one niestety, są kobietami. Zdarza się, że poniesie je płudniowy temperament lub kaprys.

Co się dzieje w takiej sytuacji?

Jeśli kobieta jest niezamężna — partner

musi się z nią ożenić.

Nie ma dla niego żadnego wyjścia innego, chyba, że pochodzi z „gorszej" rodziny i kobieta go nie chce. W takim raze będzie musiał za to bardzo sowicie zapłacić. Ostatnio skazano jednego takiego amanta na 4000 złotych, które się vpłaca do rąk poszkodowanej.

Sytuacja jeszcze barcziej się komplikuje, jeśli cyganka da się uwieść białemu. To z jej strony jest olbrzymie przewinienie, pociągające za sobą wyrzucenie poza nawias społeczeństwa cygańskiego.

Dobre imię takiej cyganki stracone jest na zawsze.

Wiarołomstwo karane jest w sposób niezmiernie interesujący.

Kobietę taką strzyże się zupełnie przy głowie, by wszyscy widzieli,

za co została oszpecona.

A więc kodeks rzeczywiście surowy...

Coby to było, gdyby tak u nas wprowadzić zwyczaj strzyżenia takich kobiet...

W UPALNY DZIEŃ...

Kochana, poczciwa studnia!

Pamiątka historyczna

Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie na Sowińcu, pragnąc wśród społeczeństwa pozostawić trwałe pamiątki historyczne z epoki budowy Kopca wydał: „Dowody Złożenia Ziemi" (wymiar naturalny 36×25) artystycznie wykonane, wypełnione imiennie i zaopatrzone w pieczęć Wydziału Wykonawczego. Dokumenty te może nabyć każdy, kto osobiście wziął udział w sypaniu Kopca, lub też przywiózł względnie przysłał ziemię na Kopiec. (Na zdjęciu — „Dowód Złożenia Ziemi") Właściciele wspomnianych „Dowodów" zostają wpisani do specjalnej księgi pamiątkowej. Drugie zdjęcie przedstawia Bronzowe Medale Pamiątkowe budowy kopca (wymiar 55 mm.) Medale są numerowane i każdy posiadacz medalu zostaje również wpisany do księgi pamiątkowej. Cena „Dowodu Złożenia Ziemi" w specjalnej ozdobnej kopercie na papierze zwykłym zł. 5, — na pergaminie zł. 10. Cena medalu wraz z futeralikiem zł. 3. Sumy uzyskane ze sprzedaży tych pamiątek przeznaczone są całkowicie na budowę Kopca na Sowińcu. Zamówienia należy kierować pod adresem: Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie, ul. Lubicz 4, podając dokładnie adres, nazwisko i imię (nazwa organizacji), na jakie ma być wystawiony „Dowód Złożenia Ziemi" względnie jakie ma być wpisane do ksiąg pamiątkowych.

PODSŁUCHANE

UCZCIWY ZNALAZCA.

— Czy znalezione losy oddałeś już w komisarjacie?

— No, naturalnie! Natychmiast po ciągnieniu!

PRZYJACIÓŁKI.

— Możesz mi pogratulować, Andziu. Dziś popołudniu prosił mnie Janek, bym została jego żoną.

— To nie jest dla mnie niespodzianką Wczoraj prosił mnie o to samo, a gdy mu odmówiłam, powiedział zawiedziony, że teraz jest zdolny do wszystkiego!

ROBERT SCHEFFER.

Zbrodniczy list.

Kilka dni po swoim powrocie do Paryża Feliks Servat prosił mnie abym go odwiedził, gdy będę miał wieczór wolny. Był niezdrów — jak pisał — i liczył na to, że w mojem towarzystwie rozrusza się trochę.

Przed kilku tygodniami umarła jego matka; w liście swym wspominał o [illegible] jaki spadł na niego. Zdawało mi się, że był nim więcej przybity niż się przyznawał Wiedziałem, że jest nerwowy i nadwrażliwy. Skądinąd, nie wchodząc w szczegóły wspominał mi kiedyś o ciążących mu wielkich troskach. Przypuszczałem, że chodzi mu o pomoc moralną, a może i materjalną, pośpieszyłem więc na jego wezwanie.

Pokój, w którym mnie przyjął, był na poły pogrążony w mroku. Światło niewielkiej lampy padało jedynie na biurko, przy którem siedział Feliks, oświetlając fotografję świeżo oprawioną. Zdjęcie amatorskie było trochę mgliste i niewyraźne i wydawało się fotografją widma, które na przelotną chwilę znalazło się przed objektywem.

Feliks wyciągnął do mnie rękę, rozpaloną gorączką.

— Dziękuję ci, żeś przyszedł — rzekł mi.

Spostrzegł, że wzrok mój zatrzymał się na fotografji.

— Matka moja — rzekł. — Fotografja jest bardzo dobra.

Głos jego drżał zlekka. Spostrzegłem w tej chwili, że wrażenie czegoś nierealnego, tchnącego z tej fotografji, wynikało poczęści z jednostajnej bieli ubioru i włosów i jakiejś gry światła, zacierającej kontury twarzy, podkreślając jedynie oczy, pełne niepojętego wyrazu żywotności. Staruszka oparta była o balustradę okna, na której złożyła ręce i ze smutnym uśmiechem zdawała się spoglądać raczej wgłąb siebie, niż na świat zewnętrzny.

— Prawda — zapytał Servat — że śmierć już położyła swoje piętno na tej twarzy? Mimo to matka moja nie narzekała [illegible] jeszcze na brak zdrowia w okresie, gdy zrobiona jest ta fotografja. Sądzićby można, że jakieś tajemnicze wpływy dla ostrzeżenia otoczenia nadają przed śmiercią naszej fizjognomji płynną maskę naszej przyszłej istoty...

Wobec przeczącego gestu, jaki zakreśliłem, ciągnął:

— Jest to złudzenie, [illegible]że... Prawdopodobnie spoglądam w [illegible] fotografję przez pryzmat wyobraźni [illegible] widzę w niej tylko to, co widzieć pragnę. Normalnie rzecz biorąc, matka moja winna była żyć jeszcze długo. Niemniej jednak chodzi mi o stwierdzenie wprost przeciwnego faktu, gdy przyglądam się tej fotografji. A zresztą, posłuchaj. Wezwałem ciebie, by móc ulżyć memu sercu. Jakkolwiek nie domyślasz się niczego, jesteś — ach! zupełnie nieświadomie! — pośrednią przyczyną nieszczęścia, jakie się stało i wyrzutów sumienia, które mnie trapią. Usiądź, proszę, i pozwól mi mówić, nie przerywając mi.

Jakkolwiek żyjemy z sobą od [illegible] w zażyłej przyjaźni, pewna wstydliwość powstrzymywała mnie zawsze od odsłonięcia ci niektórych szczegółów mego życia. Znałeś właściwie tylko jego zewnętrzną stronę, zazdrośnie kryłem dla siebie tajniki mej duszy. Nic nie wiedząc o mnie, a sądząc z trybu życia, przypuszczałeś zapewne, że korzystam z wielkiego majątku, gdy w rzeczywistości nic nie posiadam. Wydałem wszystkie pieniądze, jakiemi rozporządzałem, dla stworzenia otoczenia odpowiadającego mym upodobaniom, zaś potrzebnego mi do życia zbytku dostarczały mi inne sposoby. W ciągu kilku lat grałem ostrożnie i z powodzeniem. Myli się przysłowie, twierdzące: „szczęście w grze, nieszczęście w miłości". Faworyzowały mnie zarówno hazard i miłość. Pieniądze, jakie wygrywałem, były mi przedewszystkiem potrzebne dla zaspokojenia potrzeb mej kochanki, przyzwyczajonej do zbytku, który uważała za rzecz naturalną. Nie powiem ci jej nazwiska. Wystarczy, jeżeli nadmienię, że kochałem ją ślepo, do szaleństwa, do śmieszności gdybym jeszcze miał poczucie śmieszności... I gdyby szczęście nie odmieniło się... ale właśnie odwróciło się zlekka, niedostrzegalnie, zrazu z wahaniem, a potem z przewagą na stronę niepowodzenia.

Zwykła ostrożność w grze opuściła mnie zupełnie. Pożyczałem pieniądze, by „odegrać się". Ale niepowodzenie przeładowało mnie. Przegrawszy znaczną sumę, zmuszony byłem prosić o zwłokę, której udzielono mi z pogardą. Dlaczego prosiłem o tę zwłokę, kiedy dobrze wiedziałem zgóry, że nigdy nie będę mógł zapłacić tej sumy? Mimo wszystko żyła we mnie jakaś nieokreślona nadzieja; chciałem przedewszystkiem wygrać na czasie zarezerw. sobie przed ostatecznem pogrążeniem kilka dni szczęścia. Przypuszczam, że wyczytałeś wtedy z mej twarzy niepokój, jaki mnie trawił, a nawet wyznałem ci że, mam dręczące kłopoty. Wśród napięcia tego krytycznego momentu mego życia odebrałem depeszę, wzywającą mnie do chorej, umierającej matki...

Warunki moje nie pozwalały mi odwiedzać jej często, lecz zachowałem jej specjalny kącik mego serca, całą cześć i przywiązanie. Nigdy dotąd nie zastanawiałem się nad faktem, że matka moja mogłaby umrzeć przede mną... Obecnie odebrawszy zatrważającą depeszę, przyznam, poczułem się wstrząśnięty. Inne myśli, inne nadzieje zrodziły się we mnie. Matka moja utrzymywała się skromnie z wdowiej renty i procentów niewielkiego kapitału, wynoszącego zgórą sto tysięcy franków. Sto tysięcy franków! Suma wlą śnie, która mogła być dla mnie ratunkiem... Zamiast rozpaczy, byłem pełen radosnego oczekiwania, a im więcej starałem się panować me djabelskie uczucia, tem silniej one brały mnie w posiadanie.

Zastałem pewne polepszenie zdrowia mej matki, co pogrążyło mnie w szale sprzecznych myśli: przeklęte pieniądze wyślizgiwały mi się z rąk; uratowane życie mojej matki niweczyło moje. Pozostawało mi jedno tylko — zagłada samego siebie. Lecz nim zdecydowałem się na ten krok postanowiłem napisać list, wybierając na powiernika ciebie, przyjaciela, a nie ją — kochankę. W długim liście opisałem ci pewnego popołudnia motywy mego samobójstwa, rozstrząsając je, jakgdybym pragnął samemu sobie wytłumaczyć jego nieodzowną konieczność. Nie obawiałem się również wyznać ci zbrodniczego pragnienia, jakie nakrótko zrodziło się w mej duszy: pochować matkę po to, by odebrać spadek po niej, okupić własny honor i móc nadal żyć i kochać — ach! przedewszystkiem radować się z miłości kochanki.

Zawołany przez matkę, zostawiłem list na biurku, a wiedząc, że służąca czytać nie umie, zaś matka wstać nie może wyszedłem nakrótko z domu, nie schowawszy listu.

Co zaszło później, nie wiem. Od matki, którą zastałem konającą, usłyszałem tylko słowa, wypowiedziane gasnącym głosem:

— Moje dziecko! Moje biedne dziecko!

I ileż litości, ale również ile przerażenia i rozpaczy wyczytałem z jej oczu. Zauważyłem również pustą buteleczkę po digitalis, jeszcze pełną zrana. Od służącej natomiast dowiedziałem się, że matka wstawała z łóżka... musiała przeczytać list mój, gdyż zastałem go na innem miejscu na biurku...

To wszystko — dokończył Feliks z sarkazmem — list ten zniszczyłem. Straciłem matkę i kochankę. Jedno zabiło drugie. A teraz pociesz mnie, jeżeli możesz... Powiedz mi, że nie jestem mordercą, a śmierć matki już leżała w wyrokach Opatrzności... Powiedz, że mi przebaczyła...

Tł. L. M.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.